Nr. 215. Piątek, 21 Września 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	**ćwierćrocznie**	9 K	**rocznie**	28 K	**ćwierćrocznie**	7·— K
półrocznie	18 K	**miesięcznie**	3 K	**półrocznie**	14 K	**miesięcznie**	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 10 września b. r. najmiłościwiej zwolnić Ministra skarbu dr. Ferdynanda barona Wimmera od pełnienia funkcyj komisarza rządowego austro-węgierskiego Banku, oraz najmiłościwiej zamianować radcę ministeryalnego w Ministerstwie skarbu dr. Gustawa Thaa komisarzem rządowym austro-węgierskiego Banku.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, kapitanowi 3 pułku artyleryi fortecznej Stanisławowi Sopotnickiemu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu zaakomitej i ofiarnej służby wobec nieprzyjaciela, lekarzowi pułkowemu w ewidencyi c. k. obrony krajowej dr. Tytusowi Buraczyńskiemu w szpitalu polowym nr. 218; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, porucznikowi 14 pułku haubic polowych Rudolfowi Opatrnemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 17 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności w uznaniu szczególnie obowiązkowej służby w wojnie, werkmistrzom telegraficznym Janowi Hirschowi i Stanisławowi Ekertowi w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najd. Arcyksiążę Franciszek Salwator, jako Zastępca Protektora austryackiego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża i Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża krajów świętej Korony węgierskiej, raczył w poruczonym Mu Najwyżej przez śp. Jego Ces i Król. Apostolską Mość Franciszka Józefa I. zakresie działania, nadać w uznaniu szczególnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej w wojnie, odznakę honorową drugiej klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną, z uwolnieniem od taksy, Wyższem postanowieniem z dnia 20 listopada ub. r. porucznikowi 12 batalionu trenu Wilhelmowi Ślepowron-Malinowskiemu i rezerwowemu porucznikowi 30 pułku piechoty Władysławowi Sokołowskiemu.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Salwator jako Zastępca Protektora austryackiego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża i Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża krajów świętej Korony węgierskiej, w poruczonym Mu Najwyżej przez Jego Ces. i Król. Apostolską Mość zakresie działania, raczył nadać w uznaniu szczególnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej w wojnie, odznakę honorową drugiej klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy, Wyższem postanowieniem z d. 10 stycznia b. r. pozasłużbowemu porucznikowi Arturowi Dunieckiemu w szpitalu rezerwowym w Sterzing.

Ministerstwo handlu zamianowało starszymi oficyałami pocztowymi oficyałów pocztowych: Jana Fischera, Wacława Hiolskiego, Józefa Gajewskiego, Ryszarda Makuscha, Eugeniusza Załuskiego, Rudolfa Pottyondy'ego, Leona Fränkla, Mikołaja Dronowicza, Stefana hr. Komorowskiego, Michała Ćwikłowskiego, Władysława Bielskiego, Wiktora Czernika, Michała Sołowskiego, Eugeniusza Młynarkiewicza, Mieczysława Kulikowskiego, Władysława Saromę, Stanisława Pańkowa, Łukasza Demczuka, Marcina Hubera, Stanisława Wernera, Michała Korolewicza, Franciszka Skrzyńskiego, Karola Poczenika, Teofila Kozaka, Włodzimierza Drzymałę, Leona Teuwina, Stanisława Gołębiowskiego, Mieczysława Leżohupskiego, Jana Krąpca, Franciszka Hermanna, Abrahama Wollischa, Bazylego Aleksiewicza, Artura Głogowskiego, Władysława Tarnawskiego, Karola Żołnierczyka, Maryana Pachołka, Stanisława Biegańskiego, Dawida Rosenberga, Jana Strempla, Pawła Lubartowskiego i Rudolfa Hubera, zaś oficyałami pocztowymi asystentów pocztowych: Franciszka Koziora, Karola Bocheńskiego, Wawrzyńca Swobodę, Andrzeja Łyducha, Aschera Rubischa, Maksymiliana Witkowskiego, Maurycego Metanomskiego, Mieczysława Domosławskiego, Schmerla Singera, Stanisława Kurasadowicza, Ignacego Niepołomskiego, Wojciecha Reczka, Władysława Snopkiewicza, Józefa Adamowskiego i Błażeja Kubalę.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 20 września 1917.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

W dalszym ciągu dyskusyi w komisyi gospodarstwa wojennego poseł hr. Lasocki krytykował rezultaty gospodarki Central w Galicyi. Mowca omawiał sposób rekwizycyj przeprowadzanych w Galicyi i stwierdził, że wybór funkcyonaryuszy Zakładu wojennego obrotu zbożem w Galicyi nie był szczęśliwy. Domagał się dalej zarządzenia ściślejszej kontroli, by zboże i środki żywności w sposób nieprawy nie przedostawały się z Galicyi do państwa niemieckiego. Rozwiązanie Central w ostatniej chwili byłoby praktycznie trudne do przeprowadzenia, rzeczywistą sanacyę może spowodować jedynie stała komisya kontrolna.

P. Minister rolnictwa hr. Silva-Tarouca oświadczył, że Rząd z wdzięcznością ocenia ogromną pracę, jaką spełniły Centrale wojenne, nie może jednak zaprzeczyć, że i tu, jak w każdem dziele ludzkiem, okazały się braki i niedomagania, które prawdopodobnie i w przyszłości może jeszcze wyniknąć. Z polecenia P. Prezydenta Ministrów mowca musi oświadczyć, że Rząd przychyli się do żądań ludności co do dania zupełnych wyjaśnień pod każdym względem. Rząd nie myśli niczego zatajać lub cokolwiek upiększać. Inicyatywę ustanowienia podkomitetu dla zbadania gospodarki w poszczególnych Centralach Rząd popiera.

Członek Izby panów hr. Bienerth oświadczył się jako zwolennik silniejszej zasady, a mianowicie monopolu państwowego. Trzeba było — zdaniem mowcy — otworzyć magazyny dla złożenia w nich rezerwy zbożowej, nie zaś mąki. Mowca w charakterze generalnego-gubernatora na 14 dni przed żniwami zaprowadził monopol zbożowy i prze-

---

7)

Ze starych szpargałów.

(Dokończenie).

Emeryk Mańkowski, ongi student Uniwersytetu kijowskiego, człowiek bogaty, „był dobrym i uczynnym kolegą, następnie chorował na wielkiego pana, potem znowu na spekulanta i niebardzo szczęśliwie, wkońcu zawołany gospodarz i cukrowar, w gruncie rzeczy może więcej zamiłowany w pracy niż w rublu, ale niemniej przekonany, że każda praca powinna przynosić... Zmienny w przekonaniach, silący się na oryginalność w zdaniach i szorstki rąbajło... bądź cobądź nie tuzinkowy człowiek, a indywidualność!“ Zwolennik oczynszowania.

Usposobienie jego odzwierciedla trafnie następujący „głos“:

„Niech was jasny piorun trzaśnie!
Cała rzecz nie warta figi,
A tu kłótnie, spory, waśnie,
Jeden z drugim na wyścigi,
Tylko czas się próżno trwoni,
Wszak to jasno, jak na dłoni;
Ani czynszów, ni pańszczyzny —
Dać im wolność, ot i basta,
Lecz bez żadnej darowizny,
Bo to droga jest omasta.
Kto chce nabyć, niechaj kupi,
Darmo nie dam, bom nie głupi!“

Antoni Kornelowski, sześćdziesięcioletni „szlachcic dawnego autoramentu, święcie wierzył w rozum Jakubowskiego i z nim wotował“. nie wyrywając się nigdy z własnem zdaniem, więc i „głos“ jego brzmiał lakonicznie:

„Co ma Bóg dać, to się stanie,
Chodźmy lepiej na śniadanie.“

Na tem kończy się nasza satyra: „głos“ dziesiąty Rossyanina, generała Kulikowskiego, w rossyjskim skreślony języku, mniej nas obchodzi.

Niestety autora wcale udatnej satyry nie znamy, to jednak stwierdzić można, że był on o wszystkiem doskonale poinformowany, co się działo w Komitecie podolskim, może nawet zasiadał wśród jego członków. Zestawmy „głosy“ jego pióra z sylwetkami, zaczerpniętemi z pamiętników Tadeusza Bobrowskiego, a przekonamy się, że pozostają one z sobą w dziwnej harmonii i zgodzie.

Piotr Jaksa Bykowski, popularny w swoim czasie powieściopisarz, a jeszcze popularniejszy koncepciarz, stał się zwłaszcza w Kijowie, gdzie odbywał studya uniwersyteckie i na Podolu, na którem spędził swój wiek męski, postacią wprost anegdotyczną, do dzisiejszego też dnia opowiadają sobie na Kresach o niezliczonych jego figlach, zawsze bardzo dowcipnych, a niezadko boleśnych dla upatrzonej przezeń, nie umiejącej się stosownie bronić ofiary.

Wiele z tych konceptów upamiętnili współcześni panu Piotrowi drukiem; inne, nie nadające się do opublikowania, powtarza sobie płeć brzydka na ucho; wszystkie zaś wywołują serdeczny śmiech dzisiaj, jak ongi przed laty, kiedy to Jaksa chadzał jeszcze w pełnej glory po kamienieckim bruku, jako ceniony dyrektor, z ramienia obywatelstwa podolskiego, miejscowego polskiego teatru.

Zaraz po przyjeździe na Podole dostał się pan Piotr na przymusowe rekolekcye na odwach. Wezwany przez gubernatora, odpowiadał na wszystkie jego pytania w języku hiszpańskim, przez siebie samego wynalezionym, czyli innemi słowy: kończył wyrazy polskie końcówką „os“. Władca gubernii posłał koncepciarza, z którym nawet osławiony Bibikow nie mógł sobie dać rady w Kijowie, na odwach, gdzie Bykowski miał siedzieć tak długo, póki nie nabierze wprawy w używaniu urzędowego języka. Gdy jednak Jaksa — jak go zwykle krótko nazywano — okazał się tępym lingwistą, a w dodatku ogrywał bez ceremonii dyżurujących na odwachu oficerów, puszczono go wolno na świat Boży bez złożenia przez „więźnia“ egzaminu z języka rossyjskiego,

Tyle miejscowa tradycya.

Jedną z ofiar Jaksy był skromny urzędniczyna podolskiej Izby lekarskiej, pan Longin Z. Kochali się serdecznie mimo dokuczliwych figlów pana Piotra. Że zaś pierwszy z nich był bardzo wrażliwy na karty i wdzięki niewieście, posiadając równocześnie żonę niezwykle zazdrosną, drugiemu nigdy nie brakło nigdy wdzięcznego do konceptów pola.

I na odwachu nie zapomniał też Jaksa o swojej ofierze, przesyłając panu Z. wiersz następujący:

„O Longinie! miejski gachu,
Czy Tyś się kiedy spodziewał,
Abym tu, na tym odwachu
Przyjazne pieśni Ci śpiewał.

Ty w lekarskim siedząc gmachu,
Karmisz liczne namiętności;
Ja maceruję me kości,
Tyś wolny! jam na odwachu.

Kominiarz siedząc na dachu,
Nie raz na Cię spojrzy z góry,
Jak orlemi pędzisz pióry
Do Ludgardy — miły lachu.

Nic Cię nie wstrzyma w zamachu,
Boś jest w miłości, zażarty:
Płeć ubóstwiasz, lubisz karty —
Jam samotny na odwachu.

Ale Ci napędzę strachu,
Jak się dowiedzą frajery,
Zbiją, jak dwa i dwa — cztery,
Jam spokojny na odwachu.

Ja czytam pieśń o Morlachu,
Ty kochance pieśni śpiewasz;
Ty się miłością rozgrzewasz,
A ja marznę na odwachu.

Wyczytasz to w Kalimachu,
Że nie miło być w areście —
Nie wierz, a chcesz, to wierz wreście,
Lecz mnie pocieszaj na odwachu.

Powiem Ci coś o Gerlachu,
Co w Warszawie robi noże —
Do kochanki spieszysz może —
A nie myślisz o odwachu“.

Michał Rolle.

prowadził go praktycznie. Monopol ten okazał się korzystnym, oddano więcej mąki, aniżeli w pierwszej chwili można było w magazynach pomieścić.

Polecenia godne byłoby zarzucenie systemu komisyonerów, a w miejsce tego uciec się do pomocy organizacyj rolniczych lub też do ścisłego monopolu.

Poseł Wysocki odpowiedział potakująco na pytanie, czy było rzeczą konieczną stworzyć Zakład wojenny obrotu zbożem, musiał jednak zaprzeczyć, jakoby Centrale dobrze spełniały swe zadanie. Kupuje się zboże po niskiej cenie, nie odpowiadającej kosztom produkcyi, sprzedaje się zaś je po cenie wysokiej. Różnica cen zboża w Austryi i na Węgrzech spowodowała to, że w powiatach granicznych odbywa się przemycanie zboża. Także i do Niemiec wywozi się wiele zboża z Galicyi. W obec dzisiejszych ciężkich stosunków, rolnicy uważają za swój obowiązek dbać wedle możności o konsumentów, atoli dotychczasowa gospodarka uniemożliwia pracę rolników.

Członek Izby panów Jędrzejowicz wskazał na braki, które wynikły z gospodarki Central i na niedomagania zarówno ze stanowiska konsumcyi, jak i produkcyi. Mowca wykazuje, że w wielu wypadkach gospodarka ziemniakami i zbożem była zła. Żąda, by traktowanie takich spraw poruczano Towarzystwom rolniczym. Wkońcu mowca nie oświadczając się przeciwko Centralom domaga się, by zerwano z systemem biurokratycznym i by umożliwiono konsumcyi wolny pobór towarów od producentów.

Poseł Stesłowicz prosi, by Rząd podał do wiadomości błędy i braki, jakie się okazały w organizacyach gospodarczych Central. Wytyka brak przedstawiciela Galicyi w Centrali Zakładu wojennego obrotu zbożem, domaga się, by Rząd natychmiast wydał zarządzenia w kierunku zużytkowania urodzajnej ziemi w Galicyi wschodniej, użala się na to, że ilość mąki przeznaczona na głowę w Galicyi jest restryngowana.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Sytuacya wojenna.

Rozmaite oznaki wskazują, że Włochy „zbroją się“ znowu. Ich „via dolorosa“ nad Isonzem snać nieukończona jeszcze. Lub też może chcą ubiedz przeciwnika, którego ciągle podejrzywają — a podejrzenie to krew mrozi im w żyłach — o chęć urządzenia kontrofenzywy.

Od kilku dni granica włosko-szwajcarska jest hermetycznie zamknięta. Zapewne idzie o to również, by nie przedostawały się tą drogą do przeciwnego obozu wieści o gwałtownych zaburzeniach w Turynie i Florencyi. Niemniej jednak cel główny tego zarządzenia tkwi we względach militarnych. Jest to rzeczą całkiem naturalną, że nieprzyjaciel chce się ubezpieczyć przeciwko wglądaniu, gdy gromadzi i przesuwa wojska.

Pisma czwórporozumienia bez osłonek zapowiadają, że w kampanii josiennej, rola główna przypada widowni włoskiej. Zwie się to: droga do Berlina prowadzi przez Wiedeń. Przemawia zatem również wewnętrzne prawdopodobieństwo. Ogólne położenie entente'y pogorszyło się w ostatnich czasach i pogarsza się z dnia na dzień. Zamęt w Rossyi sprawił, że jeden z filarów potęgi nieprzyjacielskiej wypada zupełnie z rachuby, nie wiadomo, na jak długo. Przygasła też ofenzywa na zachodzie. Zdaje się, że mocarstwa zachodnie straciły nadzieję osiągnięcia celu za pomocą tych środków, jakimi rozporządzają obecnie. Tymczasem pomoc Ameryki ciągle jeszcze daleka, walka zaś łodziami podwodnemi nie ustaje, uszczuplając w dalszym ciągu zasób tonaży handlowej czwórporozumienia. Nic więc dziwnego, że skonsternowana entente spogląda w stronę Isonza. To jest jej zdaniem jedyna jeszcze możliwość wybrnięcia z matni. Włochy nie wyczerpały swego materyału ludzkiego w tej mierze, co inne państwa czwórporozumienia, a warunki naturalne włoskiej widowni wojny, acz z jednej strony przedstawiają nadzwyczajne trudności, z drugiej wszakże strony dlatego właśnie przedstawiają się korzystniej, niż gdzieindziej. Trudności bowiem krępują także stronę przeciwną. Nakoniec Włosi bez wielkich wysiłków otrzymywać mogą dowóz z Francyi, co również jest czynnikiem wielkiej wagi.

Jedenaście bitew, od których różnymi czasy zaczerwieniały się fale Isonza, dało wprawdzie wynik ujemny, chociaż wymienione wyżej sprzyjające warunki przedstawiały się w ich toku tak samo, jak obecnie. Ale entente tego, co było a nie jest, nie liczy w rejestr, chętnie rzuca zasłonę na przeszłość, byle tylko módz się odurzyć widokami pomyślniejszej przyszłości. Widocznie psychologia wielkich zbiorowisk ludzkich nie odbiega w tym wypadku od psychologii jednostki.

Front zachodni, jak już wspomniano, mało okazuje ożywienia. Jeszcze mniej front wschodni. Nawet sytuacya w Inflantach — pomijając lokalne starcia, jakie zdarzają się tu i owdzie — poczyna się ustalać. Dowodzi to, że Niemcy zakreślony sobie z góry cel strategiczny osiągnęli. W takim zaś razie celem owym było opanowanie Rygi, jako też zatoki ryskiej, dzięki czemu północne skrzydło wsparło się silniej i bezpieczniej.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Włoski teren wojny:

Na płaskowzgórzu Bainsizza i koło Monte San Gabriele w dalszym ciągu wzmożona czynność bojowa. Piechota włoska dwukrotnie atakowała, każdym razem została odparta. Na płaskowyżu Krasu silny ogień nieprzyjacielski.

U grupy wojsk marszałka polnego bar. Conrada przyszło do rozmaitych walk lokalnych. Koło Tenriol Włosi zaatakowali dawno opróżnione stanowiska straży polnych. W innych miejscach niektóre oddziały włoskie zaatakowały nasze wysunięte naprzód stanowiska straży polnych, zostały jednak odparte. Nasze przedsięwzięcia dla odzyskania części naszego stanowiska koło Carzano, któreśmy niedawno temu opróżnili, uwieńczone zostały pełnym sukcesem. Wzięliśmy do niewoli 6 oficerów i 315 żołnierzy.

Wschodni teren wojny.

Front wojsk generał-pułkownika Arcyksięcia Józefa: Od świtu aż do godzin popołudniowych nasze stanowiska koło Grocesti, po obu stronach doliny Ojtoz, były pod silnym ogniem artyleryi i min. Po słabszych częściowych atakach po południu piechota rumuńska przeszła wielkiemi siłami do ataku. W środku terenu, gdzie nastąpił atak, udało się nieprzyjacielowi przejściowo wtargnąć w część naszego stanowiska. Wspaniałym kontratakiem wojska nasze wyparły znów Rumunów. Rumuni ponieśli ciężkie straty. W nocy stanowiska bez wyjątku były znowu w naszych rękach.

Front wojsk marszałka polnego ks. Leopolda Bawarskiego: Prócz miejscowego ognia artyleryi nieprzyjacielskiej i min, żadna ważniejsza czynność bojowa.

Wschodnio-południowy teren wojny:

W poszczególnych odcinkach patrole nieprzyjacielskie okazały wzmożoną czynność.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 19 września. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 19 września.

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego. Pod Dźwińskiem i w łuku pod Łuckiem działalność ogniowa rossyjska znacznie się spotęgowała.

Front wojsk Arcyksięcia Józefa. Silne ataki Rumunów zwracały się przeciw naszym stanowiskom na wzgórzach na południe od doliny Ojtoz. Nieprzyjaciel, który z początku wtargnął na południe od Grocesti, został silnym przeciwatakiem wyparty. Inne ataki odparto już ogniem i zadano nieprzyjacielowi znaczne straty oraz wzięto wiele jeńców.

Grupa wojska Mackensena. Pod Varpitą i Moncelul wojska rumuńskie powtarzały ataki, które się jednakże nie udały.

Front macedoński: W kotlinie Monastyru i w przesmyku między jeziorami Prespa i Ochryda wzmocniła się czynność ognia działowego. Na wschód od jeziora Dojran utarczki straży. Bułgarzy spędzili mieszane oddziały nieprzyjacielskie.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi między lasem Houthoulster a Lys przez cały dzień była znaczna walka działowa. Ogień niszczący bateryi nieprzyjacielskich, widocznie jednak hamowany naszemi silnemi odpowiedziami, wysyłał znów najgwałtowniejsze fale ogniowe na naszą strefę obronną. Wczoraj i dziś rano nieprzyjaciel kilka razy wszczynał ogień huraganowy, lecz ataków piechoty nie było. Pod Lens i Saint Quentin ożywiona działalność bojowa.

Front wojsk niemieckiego Następcy tronu: Na północny zachód od Soissons, nad kanałem Aisne Marne i na zachód od niziny Suippe zwalczały się artylerye zużywając niekiedy sporo amunicyi. Na wschód od Mozy, po krótkiem przygotowaniu ogniowem, na zachód od gościńca Beaumont Vacherauville, Francuzi atakowali na szerokości 3 kilometrów. Pierwsze fale nieprzyjacielskie szybko ustąpiły pod naszym ogniem obronnym, za niemi postępowały jednakże w głębokich szeregach rezerwy, które je porwały do nowego ataku. Lecz i ten silny wypad rozbił się w naszym ogniu lub w walce z bliska. W odpływających masach nieprzyjacielskich artylerya nasza miała wdzięczny cel. Dzień ten znów kosztował nieprzyjaciela wielkie ofiary, a nie przyniósł mu żadnej korzyści.

Wczoraj zestrzeliliśmy 16 nieprzyjacielskich samolotów. Wicefeldfebel Thom stracił trzech, porucznik Thuy dwóch przeciwników.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 19 września wieczorem:

Walka artyleryi we Flandryi trwa dalej. Zresztą nic ważnego.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: W obszarze zamkniętym około Anglii nasze łodzie podwodne zatopiły 19.000 ton rejestrowych brutto.

Komunikat turecki.

Z dnia 18 b. m. Na wschód od Revandno cofnęły się dalej nieprzyjacielskie straże tylne. Na froncie synajskim pod Gazą ożywił się nieprzyjacielski ogień działowy.

W sprawie jeńców, osób internowanych i deportowanych.

Ag. szwajcarska donosi: W dniach od 11 do 14 września b. r. odbyła się w Genewie konferencya przedstawicieli neutralnych europejskich organizacyj „Czerwonego Krzyża“ celem zbadania sytuacyi w rozpoczynającym się czwartym roku wojny, tudzież celem zastanowienia się nad poprawą losu jeńców wojennych, internowanych cywilnych, deportowanych, tudzież mieszkańców krajów okupowanych.

Nastroje we Włoszech.

Ag. Stefaniego donosi, że Genua, Aleksandrya i Turyn, zostały uznane ze strefę wojenną. Prywatne, nieskontrolowane wiado-

---

38)

HENRYK DATIN.

HRABIA DE RONCERAY.

XIX.

(Ciąg dalszy).

Jak zresztą zawrócić z tej drogi wobec spełnionego faktu? Wciągnięta mimowoli w błędne koło, pani de Ronceray musi iść dalej aż do końca.

Fałszywa deklaracya na akcie pośmiertnym okrutne obawy w niej nieraz budziła. Jeżeli Małgorzata Morin grała główną rolę w tej sprawie, to Zuzanna milczącem zezwoleniem stała się jej spólniczką. Wskutek tego mogła się spodziewać tej samej surowości prawa, co główna sprawczyni.

Niezliczone razy była gotowa iść do matki, przyznać się jej do wszystkiego i zwrócić jej dziecko.

Lecz to odkrycie gubiło ją tak samo jak mamkę! Rzeczywiście, pomimo prawdopodobnego przebaczenia pani Regnal, przywrócenie praw dziecka musiałoby mieć rozgłos, a raz gdyby policya się w to wdała... Proces!! Sądy! Wobec tej przerażającej perspektywy zawsze brakowało odwagi młodej kobiecie do uczynienia stanowczego kroku.

Wreszcie, całkiem naturalnie, przywiązała się do dziecka. W początkach, jeżeli pieszczoty małego łzy jej czasami wyciskały, zwolna, zmieniły się one w uśmiechy.

Instynkt macierzyński jest tak żywotny u kobiety, że pochłania w końcu wszystkie inne.

Wielkie, jasne oczy różowego aniołka, porwały czułe serce Zuzanny i wkrótce pokochała go tak serdecznie, jak gdyby na prawdę był własnym jej synem.

Wtedy skończyły się wahania i Zuzanna zaczęła wierzyć, że ten mały aniołek jest rzeczywiście Jakóbem de Ronceray i ma istotnie wszelkie prawa do przywilejów przywiązanych do nazwiska.

Mamka, Małgorzata Morin, powiernica jej i spólniczka, nie domyślała się wcale wewnętrznych walk swojej pani.

Dla niej, to potworne oszustwo, podwójnie karygodne jako kradzież dziecka i spadku, było tylko walką wydaną rodzinie de Ronceray: obrażona śmiertelnie i odrzucona, wdowa kapitana fregaty brała odwet!

Ona także serdecznie do dziecka się przywiązała i tak samo, jak Zuzanna, marzyła dla niego o świetnej przyszłości.

Na jej pochwałę trzeba dodać, że pomimo tej milczącej spólności z panią de Ronceray, otaczała ją wszelkimi należnymi względami i nigdy nie przekroczyła szacunku, jaki powinna mieć służąca dla swej pani.

Ileż to innych na jej miejscu, chełpiąc się tem spólnictwem, okazałoby się zuchwałemi!

A ona po prostu prosiła tylko o łaskę, aby nie potrzebowała rozłączać się ze swoją córką, na co pani de Ronceray przystała tem łatwiej, że mała Iwona była istotą bardzo słodką, łagodną i bardzo uprzejmą dla Jakóba, którego nie opuszczała ani na chwilę.

Dzieci wzrastały obok siebie i wielką przykrością było dla nich, gdy młody hrabia, według jednogłośnej rady braci Zuzanny, został oddany do liceum.

— Jeżeli chcesz zrobić swego syna żołnierzem — powiedział generał-porucznik Toullier do siostry — trzeba wcześnie go przyzwyczajać do życia w koleżeństwie...

— Zdaje mi się, Pawle, że lekcye w domu, udzielane przez znakomitych profesorów...

— Nie, nie, powtarzam ci, życie koleżeńskie. Ech, wiem, że twój majątek pozwala ci na zbytek znakomitych profesorów, będących w możności wykształcić twego syna, aby z powodzeniem przeszedł egzamina w Saint-Cyr.... Wadliwy środek według mego zdania.... Dobrze będzie, gdy Jakób przed wstąpieniem do szkoły wojskowej, gdzie dokuczań mu nie braknie, oswoił się z niemi w liceum.... Łatwiej zniesie różne nieprzyjemności, które go tam czekają....

Ulegając namowom brata, dobrze obznajomionego z temi sprawami, Zuzanna wybrała liceum Stanislas, znane z dobrej opinii i wszechstronnych nauk, w którem wykształcenie wydawało się bardziej harmonizujące z jej przekonaniami.

Wiedziała zresztą, że spełni także życzenie barona d'Orbac, który sam dawniej był uczniem kolegium Stanislas.

Po zbliżeniu się z rodziną, Zuzanna, jako kobieta bardzo sprytna, oddała się niejako w opiekę szwagrowi, radziła się go w każdej rzeczy, a baron pochlebiony w swojej miłości własnej z powodu tego odznaczenia, służył jej z wielką ochotą swojemi radami i doświadczeniem.

Jeżeli Jakób z żalem opuszczał dom swojej matki, żal ten był jeszcze głębszy w sercu jego towarzyszki lat dziecinnych.

Zmartwienie z powodu wyjazdu największe jest dla tych, którzy pozostają na miejscu ... — twierdzi pewien sławny poeta — a młodziutka Iwona miała poznać tę okrutną prawdę.

Przez długi czas płakała, przeklinając potrzebę kształcenia się i po raz pierwszy stanęła jej przed oczami różnica społeczna, która ją dzieliła od młodego towarzysza zabaw dziecinnych.

Odkrycie to bardzo ciężkiem dla niej było, lecz nie dotknęło w niczem czułego jej przywiązania; od tej jednak chwili, dziecinne projekta, które tak często tworzą się pomiędzy chłopcami a dziewczynkami, zostały bezlitośnie wygnane w krainę fantazyi, a promienne marzenia poszły drogą wszelkich innych złudzeń biednej Iwony.

Ten stan duszy dziewczynki nie uszedł bacznej uwagi obu kobiet, które, każda z swojej strony, pilnie ją śledziły, aby w razie potrzeby zapobiedz złemu.

XX.

Wjechawszy na dziedziniec, Jakób de Ronceray ujrzał hrabinę idącą na jego spotkanie z gazetą w ręku.

Zaledwie zsiadł z konia, już była obok niego.

— Oto „Officiel“ i lista przyjętych do szkoły Saint-Cyr.

— Nie potrzebuję matko, pytać się, czy jesiem w ich liczbie, twoje oblicze już mnie objaśniło!

— Masz słuszność; ale czego ci moja twarz nie powiedziała, to numeru przyjęcia.

Fala krwi zabarwiła policzki młodego człowieka, lekkie drzenie w około ust mu przebiegło i pod wpływem widocznego wzruszenia, spytał:

— Jaki numer?

— Zgaduj!

— Jakże mogę?

Hrabina odrzekła tonem nieopisanej czułości:

— Nie chcę ciebie dłużej męczyć....

(Ciąg dalszy nastąpi).

mości podają, że niepokoje i strajki polityczne szerzą się dalej.

Wedle sprawozdań dzienników szwajcarskich, zamknięcie granicy włoskiej spowodowane zostało niepokojami w Medyolanie i w Turynie w ostatni czwartek i piątek. W Medyolanie w ciągu niepokojów żywnościowych uwięziono przewódców socyalistycznych w ratuszu.

Agencya telegr. szwajcarska ogłasza: Wczoraj rano otwarta została granica włoska.

Włoskie dzienniki, które po zniesieniu zamknięcia granicy przedostały się do Lugano, starają się przeważnie wywołać wrażenie, że prawie wszędzie porządek publiczny został przywrócony i zapewniony.

Z okazyi przypadającej dzisiaj rocznicy wmarszu włoskiego do Rzymu, zapowiedziane są publiczne manifestacye przeciwko Papieżowi.

Rada ministrów usunęła kilkunastu prefektów i podprefektów, którzy nie dorośli do swego urzędu.

Strajk w amerykańskich zakładach okrętowych.

Central News donoszą z Waszyngtonu: W poniedziałek zastrajkowało w zakładach okrętowych na wybrzeżu Pacyfiku 25.000 robotników, tj. 15 procent robotników zajętych przy budowie okrętów wojennych. Jak słychać, przyszło do burzliwych scen.

Z Warszawy.

(Zjazdy polityczne. — Rada regencyjna. — Z Centrum. — Ś. p. Leon Papieski).

Warszawski korespondent *Nowej Reformy* pisze dnia 17 b. m.: Ogłoszenie patentu Cesarzy spowodowało tu — jak spodziewać się należało — nagłe ożywienie się ruchu politycznego.

Zewnętrznie objawia się ono w zjeździe czynników politycznych do stolicy. Od wczoraj bawi tu generał-gubernator lubelski JE. hr. Szeptycki, który zjechał z szefem sekcyi JE. dr. Madeyskim i odbył tu szereg konferencyj między innymi z hr. Adamem Tarnowskim i kandydatami do Rady regencyjnej.

Ponadto bawią w Warszawie polscy biskupi, wezwani przez ks. Arcybiskupa warszawskiego na narady. Przybyli więc: biskup kujawsko-kaliski ks. Zdzitowiecki, biskup ks. Nowowiejski, administrator dyecezyi lubelskiej, ks. prałat Kwiek, infułat łódzki ks. Przeździecki.

Zjazd ten książąt Kościoła pozostaje w związku z kwestyą objęcia przez ks. Arcybiskupa warszawskiego członkostwa Rady regencyjnej. Jak się z miarodajnej strony dowiaduję, zjazd oświadczył się za przyjęciem członkostwa w Radzie regencyjnej przez ks. Arcybiskupa Kakowskiego.

*

Co do Rady regencyjnej, to komisya przejściowa Rady Stanu oczekuje — jak już donosiłem — pisemnej deklaracyi ks. Lubomirskiego, ks. Arcybiskupa i Adama hr. Tarnowskiego, że o ileby zostali przez Radę Stanu zaproponowani rządom okupacyjnym na członków Rady regencyjnej, to wybór przyjmą. Jak się dowiaduję, zarówno Adam hr. Tarnowski jak Z. ks. Lubomirski, jak wreszcie ks. Arcybiskup Kakowski odpowiedzieli już, że wybór przyjmą.

Dziś więc o godzinie 3 po południu zebrała się komisya przejściowa Rady Stanu i oficyalnie zawiadomiła komisarzy Państw okupacyjnych, iż wyznacza jako członków Rady regencyjnej trzy powyższe osobistości.

Równocześnie toczą się rokowania co do formy deklaracyi, jaką mieliby złożyć członkowie Rady regencyjnej mocarstwom okupacyjnym. Jak już również donosiłem, warunkiem zatwierdzenia Rady regencyjnej jest złożenie przez nią oświadczenia, tyczącego się przymierza Polski z Państwami centralnemi i czynnego udziału w walce z Rossyą. Otóż co do formy tego oświadczenia toczą się obecnie układy.

*

Od trzech dni toczą się tu obrady Rady Naczelnej Centrum Narodowego. Szybko rozwijające się wypadki polityczne zmusiły sfery kierownicze Centrum do odwołania się do opinii swych przedstawicieli z całego kraju.

Zjazd jest bardzo liczny. Obradom przewodniczy Aleksander książę Drucki-Lubecki przy pomocy ks. dziekana Scipio del Campo z Siedlec, dyr. E. Zielińskiego z Łaskiego i inż. Ostrowskiego, burmistrza Pabianic.

Obrady dziś wieczorem zostaną ukończone. Rezolucye, które przyjdą pod głosowanie, obejmują najważniejsze problematy chwili. Centrum wypowie zasadę, iż zbliżający się kongres pokojowy winien zastać Państwo Polskie pod względem organizacyi możliwie szeroko rozwinięte, a sprawę granic wschodnich przy udziale oręża polskiego wywalczoną. Toteż Rada naczelna uważa za konieczne, aby zarówno Rada regencyjna wraz z Radą Stanu jak i gabinet ministrów były co do programu zdecydowanie aktywistyczne — wreszcie, że poleca zarządowi Centrum, aby od powyższych zasad uzależniał współudział Centrum w przyszłym rządzie i pod tym kątem regulował stosunek do innych ugrupowań politycznych.

Prócz tej zasadniczej rezolucyi proponowanych jest jeszcze szereg uchwał, tyczących się sprawy wojska polskiego, stosunku do mocarstw i N. K. N.

Tekst tych rezolucyj jest jeszcze przedmiotem obrad i nie może być dziś podany do wiadomości.

*

Zmarł w Warszawie znany prawnik, działacz społeczny i esteta, Leon Papieski, ogólnie szanowany i wysoko ceniony dla zalet swego charakteru i serca.

Po ukończeniu wydziału prawnego na Uniwersytecie w Warszawie, ś. p. Papieski piastował kolejno urząd podprokuratora w Samarkandzie i Kiszyniowie, rychło jednak trawiony tęsknotą do kraju, wzgardził otwierającą się przed nim karyerą biurokratyczną i powrócił do ziemi ojczystej, gdzie odrazu stanął w pierwszych szeregach żarliwych niezmordowanych pracowników społecznych.

Wkrótce też wybił się i zasłynął ś. p. Papieski, jako świetny obrońca sądowy, zwłaszcza w zakresie spraw karnych i politycznych. Ileż osób, z epoki rewolucyi i porewolucyjnej w r. 1905 i 1906, zawdzięcza Papieskiemu swoje ocalenie! Ta właśnie działalność obrończa zataczała coraz szersze kręgi, wysuwając Papieskiego na czoło naszej palestry, która też zaofiarowała mu w magistraturze polskiej jeden z najwyższych urzędów — stanowisko wiceprezesa sądu apelacyjnego w wydziale karnym, a więc stanowisko najstarszego sędziego karnego w Warszawie.

Poza szrankami sądowemi brał Papieski żywy udział w pracy społecznej, uczestnicząc we wszelkich szerszych przedsięwzięciach o charakterze ogólnonarodowym lub dobroczynnym. W życiu politycznem zaznaczył się, jako jeden z przywódców „Polskiej Partyi Postępowej".

Subtelnie wrażliwy wobec wszelkich objawów piękna, umiłował szczególnie sztuki plastyczne i, jako wytworny esteta, zgromadził w zaciszu swego domowego ogniska pierwszorzędne dzieła sztuki, które z czasem złożyły się na jedną z najcelniejszych naszych galeryi prywatnych. Otaczał też serdeczną i gorliwą pieczą sprawy sztuki i artystów, jako członek komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

Już podczas wojny zaczął ś. p. Papieski interesować się bliżej sprawami naszej emigracyi stałej i sezonowej i z właściwym sobie zapałem oddał się pracy na tem polu w sekcyi emigracyjnej w Towarzystwie pracy społecznej.

Z ROSSYI.

Zaledwie ogłoszono światu skład nowego gabinetu rossyjskiego, *Petersb. Agencya telegr.* donosi, że rząd przyjął dymisyę ministrów Zarudnego, Aksentiewa i Skobelewa. Dobrze to w każdym razie nie świadczy o spoistości nowego kierownictwa rossyjskiej nawy państwowej.

Ambasada rossyjska w Londynie oświadcza, że ma powód do wierzenia, że Kereńskij przywróci karność armii. Rząd rossyjski powtarza, że jest zdecydowany podnieść bitność armii. Aleksiejew ma polecenie starać się niezwłocznie o operacye wojskowe i reorganizacyę armii.

Wobec tego, że agitacya Korniłowa została w zupełności stłumiona, tudzież, że wskutek tego nadzwyczajne zarządzenia tą agitacyą spowodowane okazały się niepotrzebne, rząd tymczasowy zarządził zniesienie stanowiska gubernatora wojskowego w Petersburgu. Pułkownik Pałkownikow został zamianowany głównym komenderującym wojsk okręgu petersburskiego. Nowy komendant wyposażony został w daleko sięgające pełnomocnictwa w kierunku uregulowania kwestyi zaopatrzenia ludności w środki żywności i w sprawie transportowej.

Jako termin zebrania się wielkiej konferencyi demokratycznej ustalono dzień 25 września b. r. W konferencyi weźmie udział około 800 delegatów, których do udziału zaproszono w drodze telegraficznej. W depeszach podkreślono konieczność zjednoczenia wszystkich sił kraju dla zorganizowania jego obrony i utworzenia silnej władzy rewolucyjnej. W całym kraju rozpoczęły się już przygotowania do wyborów uczestników konstytuanty, w 19 prowincyach potworzyły się już powiatowe komisye wyborcze.

Birżewyja Wiedomosti piszą, że dla koalicyi rząd socyalistyczny bez Kereńskiego byłby krokiem ku niepewności, gdyż koalicya uważa Kereńskiego za jedyną rękojmię wierności sojuszowej Rossyi. Sojusznicy chcą teraz przyspieszyć zrealizowanie obietnic amerykańskich co do objęcia przez Stany Zjednoczone pożyczki 5 miliardów.

Wczoraj obiegała pogłoska, że Kerenskij wystąpił z partyi socyalno-rewolucyjnej, ponieważ nie godził się na uchwałę Rady robotniczo-żołnierskiej, zwróconą przeciw wstąpieniu kadetów do gabinetu.

Zawieszenie dziennika Gorkiego *Nowaja Żiźń* wywołało wśród bolszewików oraz w kołach socyalistycznych wielkie wzburzenie. Petersburski generał-gubernator Palczyński zawiesił dziennik *Raboczyj*. *Riecz* podaje, że organizacya robotnicza poczyniła kroki w sprawie cofnięcia tego zarządzenia, przeciw któremu protestuje także centralny komitet Rady robotniczo-żołnierskiej. Palczyńskiego zmuszono do ustąpienia. Robotników wezwano, aby nie składali broni i byli gotowi na wszelki wypadek.

Z innych wiadomości zasługują na powtórzenie następujące:

Wśród właśnie wybranych 3 wiceburmistrzów Petersburga, znajduje się maksymalistyczny socyalny demokrata Łunaczarski.

Jak z Haparandy donoszą, tymczasowy rząd rossyjski wysłał dwie nowe dywizye kozaków do Finlandyi, rzekomo z powodu oczekiwanych operacyj w zatoce finlandzkiej. Wszystkich Rossyan wezwano, by opuścili Finlandyę, ponieważ władze finlandzkie odmówiły wydania Rossyanom środków żywności.

Wobec oskarżenia podniesionego przeciwko generałowi Kaledinowi, który zainicyował ruch przeciwko rządowi, odbyło się w Nowoczerkasku, w stolicy obszaru kozaków dońskich nadzwyczajne posiedzenie organów wykonawczych kozaków dońskich, na którem oświadczono, że pogłoski o takim ruchu pochodzą ze źródeł niepewnych. Wezwano rząd do odwołania rozkazu uwięzienia Kaledina i wezwano komenderującego okręgu moskiewskiego, któremu polecono stłumienie ruchu kozaków, by zawiadomił rząd, iż wojska nad Donem nigdy nie złamały wierności wobec rządu. Komenderujący w Moskwie zarządził zastanowienie wszystkich czynności wrogich kozakom.

Oświadczenie francuskiego rządu.

W obu Izbach odczytano dłuższe oświadczenie gabinetu, w którem podniesiono, że jest obowiązkiem rządu, aby wszystkie moralne i materyalne siły narodu skupić dla rozstrzygającego momentu wojny. Wojna żąda od wszystkich zupełnego opanowania samych siebie i jak największej odwagi do poniesienia ofiar. Im bliżej końca wojny, tem bardziej rozstrzygającym czynnikiem zwycięstwa staje się moralna odporność narodu. — Nieprzyjaciele podwajają ataki. Jest rzeczą rządu podwoić czujność przeciw chytrym przedsięwzięciom i wystąpić z energią przeciw tym, którzy chcą popierać te przedsięwzięcia. Kto się staje wspólwinnym z nieprzyjacielem, powinien odczuć surowość prawa. Rząd liczy przytem na siłę moralną i na karność opinii publicznej. Lecz błędy jednostek nie zdołają odwieść Francyi od niezłomnego postanowienia, podyktowanego wzniosłemi jej zasadami wolności, zasadami, które rewolucya rozpowszechniła wśród ludów, a które teraz jednoczą świat cywilizowany przeciw Niemcom.

Francya prowadzi wojnę dalej nie z chęci zdobyczy sni zemsty, lecz, aby bronić swej wolności i niezawisłości razem z wolnością i niezawisłością świata. Zadania Francyi są zadaniami sprawiedliwości (!) i są niezależne od wyniku bitew; Francya głosiła je w r. 1871, kiedy została zwyciężoną, głosi je także teraz, kiedy swoim napastnikom dała odczuć siłę swego oręża (!). Zwrot Alzacyi i Lotaryngii, wynagrodzenia za szkody i zniszczenia, które wyrządził nieprzyjaciel, zawarcie pokoju, ale nie pokoju przymusowego, pokoju przemocy, któryby zawierał w sobie drugą wojnę, lecz pokoju sprawiedliwego, któryby nie uciskał żadnego narodu, ani mocnego ani słabego, pokoju skutecznych rękojmij, któreby zabezpieczyły wspólnotę narodów przeciw zamachowi jednego z nich — oto są wzniosłe cele wojenne Francyi, jeżeli wogóle o takich celach może być mowa u narodu, który przez 44 lat czynił wszystko, aby ludzkości zaoszczędzić okropności wojny.

Jak długo te cele nie są osiągnięte, będzie Francya toczyła wojnę dalej. Zapewne byłoby zbrodnią historyczną toczyć wojnę o jeden dzień za długo, ale gdyby ją chciano przerwać o jeden dzień za wcześnie, wydanoby Francyę w ręce najbardziej upakarzającej niewoli, nędzy materyalnej i moralnej, z której nic by jej już więcej nie uratowało.

Oświadczenie rządowe wskazuje dalej jeszcze raz na konieczność kierowania wszystkich sił materyalnych ku poparciu wojska i tak dalej powiada: Chociaż front rossyjski zgotował nam przykrą niespodziankę, musimy pomimo tego oczekiwać, że nowa republika nabierze nowych sił dla przywrócenia wewnętrznej jedności i karności. Na innych polach bitew, na Krasie, nad Seretem, pod Cerny i w Artezyi dokonano wielkich czynów, których doniosłość później się uwydatni. We Francyi kształci się pierwszy kontyngent wojsk amerykańskich. Nasza armia jeszcze nigdy nie była natchniona duchem większej moralności, jeszcze nigdy nie czuła się pewniejszą, niż dziś. Aby jej podziwu godne bohaterstwo było usunięte z pod wszelkiej krytyki, musi ona czuć, że znajduje się pod opieką opinii publicznej, to jednak nie znaczy, aby wkraczać w prerogatywy naczelnej komendy armii.

Rząd liczy na współdziałanie parlamentu i zamierza rządzić w ścisłem porozumieniu z nim. Rząd nie będzie się starał skrywać swej odpowiedzialności pod optymistyczne fasady, będzie on przedkładał wszystko parlamentowi dla wydania sądu i będzie się starał usprawiedliwić zaufanie do rządu przez energię i szczerość ze swej strony.

Oświadczenie rządu w Izbie i Senacie przyjęto z największym aplauzem. W Izbie odczytał Deschanel telegram Tereszczenki, wyrażający wolę narodu rossyjskiego kontynuowania walki aż do zwycięstwa.

Poseł Dubois domagał się oświadczenia rządu w sprawie działalności komitetu wojennego, a nadto domagał się wyjaśnień co do zarządzeń rządu w sprawie tych żywiołów, które udogadniają propagandę nieprzyjacielską. Deput. Augagneur krytykował skład gabinetu.

Dyskusyę odroczono do dnia dzisiejszego. W chwili, gdy deputowani zamierzali opuścić salę, prezydent podał do wiadomości, że wpłynął wniosek w sprawie zezwolenia na ściganie sądowe jednego z posłów. Izba uchwaliła przystąpić natychmiast do wyboru specyalnej komisyi, która ma się zająć sprawą tego wniosku i powziąć odpowiednią uchwałę.

KRONIKA.

Lwów, 20 września 1917.

Kalendarz.

Piątek (21 września): Mateusza ap. — Suche dni. — Rożdż. Bohor. — Bożydara.

Wschód słońca o godzinie 5·10 rano, zachód słońca o godzinie 5·25 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 26 Cel.

— Państwowa Rada żywnościowa. Jutro rozpoczynają się kilkodniowe obrady państwowej Rady żywnościowej w Wiedniu. Tematem obrad będzie kwestya rozdziału ziemniaków oraz cały szereg aktualnych kwestyj aprowizacyjnych.

W posiedzeniu weźmie udział zastępca komisarza rządowego m. Lwowa dr. Filip Schleicher, który dziś wyjechał w tym celu do Wiednia.

— Z Uniwersytetu lwowskiego. Wpisy na półrocze zimowe 1917/18 rozpoczną się dnia 24 i trwać będą do 8 października. W czasie od 9 do 17 października 1917 wpisywać się będzie można za pozwoleniem grona profesorów Wydziału, na który słuchacz zamierza uczęszczać, a później tylko za pozwoleniem Senatu akademickiego w wypadkach uwzględnienia godnych. Program wykładów półrocza zimowego 1917/18 można otrzymać u portyera Uniwersytetu.

— Państwowa akcya zapomogowa we Lwowie. Na podstawie obliczeń centralnego biura dla przeprowadzenia państwowej akcyi zapomogowej, z funduszów, przeznaczonych na ten cel korzysta we Lwowie 36.000 rodzin, czyli razem przeszło 155.000 osób.

— Karty na węgiel. Jak już donosiliśmy, zarząd miasta prowadzi bez przerwy rokowania w sprawie przydziału węgla dla Lwowa. Wprowadzenie kart na pobór węgla nastąpi w połowie października, ponieważ do tego czasu spodziewane jest unormowanie kwestyi kontyngentu węgla. Sprzedaż węgla będzie zrejonowana tak, jak to uczyniono przy sprzedaży artykułów spożywczych. Zarząd miasta przygotował około 150 miejsc sprzedaży węgla.

Skoro tylko sprawa przydziału węgla będzie uregulowana, zarząd miasta przystąpi do załatwienia kwestyi zniżek cen węgla dla ludności najuboższej. I tutaj także państwowy

fundusz zapomogowy przyniesie niezamożnej ludności pomoc i zniżkę cen.

— **Rocznica Kościuszkowska.** Komitet obchodowy postanowił urządzić na wystawie wnętrze domu polskiego z czasów Kościuszki. W tym celu komitet zwraca się z najgorętszą prośbą do właścicieli mebli i sprzętów z tej epoki o łaskawe ich użyczenie. Przedewszystkiem pożądane są okazy posiadające cechy przemysłu artystycznego i typowe dla smaku i mody ówczesnej. Łaskawe zgłoszenia należy jak zawsze nadsyłać do komitetu wystawy, Lwów, Ossolineum.

Wczoraj w południe członkowie komitetu i wykonawca tablicy pamiątkowej artysta-rzeźbiarz p. Kurczyński wzięli udział w konferencyi celem ustalenia miejsca do umieszczenia tablicy na murach kościoła archikatedralnego. Ogólnie zgodzono się na wmurowanie tablicy obok wejścia głównego do katedry.

— **Konkurs.** Starostwo w Nowym Targu rozpisało konkurs na trzy posady tymczasowych pomocników (czek) kancelaryjnych.

Kandydaci (tki) mający (e) chęć ubiegania się o jedną z tych posad winni wnieść własnoręcznie napisane podanie na ręce kierownika c. k. Starostwa najdalej do 30 b. m. zaopatrzone: 1) w metrykę urodzenia, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo lekarskie, 4) świadectwo dotychczasowego zajęcia, 5) krótki opis przebiegu swego życia, 6) pierwszeństwo mają kandydaci (tki) umiejący pisać biegle na maszynie, oraz znający język niemiecki.

— **Nowe przepisy eksportowe dla podróży do Bułgaryi** są do przejrzenia w Izbie handlowej i przemysłowej w godzinach urzędowych.

— **Przestrzeganie przepisów aprowizacyjnych.** Wczoraj po południu do gmachu dyrekcyi policyi, wezwano właścicieli i dzierżawców wszystkich lwowskich restauracyj, mleczarń, kawiarń i t. d., aby przypomnieć im wydane przepisy w sprawach aprowizacyjnych. Szef III departamentu dyrekcyi policyi zakumunikował zebranym najnowsze zarządzenia w sprawie podawania potraw i napojów, dalej w sprawie oszczędności światła i opału, a wreszcie w sprawie przestrzegania bezwzględnej czystości i porządku w lokalach restauracyjnych. Zwiększanie się ilości wypadków czerwonki we Lwowie nakazuje bowiem surowe stosowanie się do przepisów policyjno-sanitarnych, a bezwzględna czystość w publicznych jadłodajniach jest jednym z środków walki z czerwonką.

Dyrekcya policyi zagroziła nakładaniem wysokich kar na kawiarzy i restauratorów, nie stosujących się do przepisów aprowizacyjnych i sanitarnych.

— **Pożyczki dla rękodzielników.** Uderzająco mała liczba zgłoszeń o pożyczki ze strony sfer rękodzielniczych, dotkniętych — jak wiadomo — najbardziej przez toczącą się obecnie wojnę, nasunęły Zarządowi myśl, czy sfery te są dość dokładnie powiadomione o możliwości dźwignięcia się z ich obecnego położenia przy pomocy kredytu tego Zakładu.

Zakład więc odniósł się z odpowiedniem przypomnieniem do Izb rękodzielniczych, zwracając ich uwagę, że sfery te mogą w granicach szkód wojennych poniesionych w ich warstatach, narzędziach i materyałach, korzystać z pożyczek aż do wysokości tych szkód i koniecznych na uruchomienie tych warstatów wkładów. — Pożyczki te są przez lat 5 od zawarcia pokoju bezprocentowe, a spłata rozpoczyna się dopiero w 5 lat po zawarciu pokoju i trwa przez lat 15-cie.

Podania zawierające zestawienie szkód, potwierdzone przez władzę polityczną, wnosić należy albo za pośrednictwem Krajowego Patronatu dla rękodzieł i drobnego przemysłu (Kraków Smoleńsk 16) albo też za pośrednictwem któregokolwiek z zastępstw Banku krajowego lub też powiatowej lub miejskiej Kasy Oszczędności.

— **Sprawy miejskie.** Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie magistratu pod przewodnictwem komisarza rządowego dr. Rutowskiego. Magistrat uchwalił wykonać konieczne roboty konserwacyjne w kościele św. Anny i przeznaczył na ten cel 1890 kor. Dyrekcyi gimnazyum im. Franciszka Józefa przyznano dotacyę na sprawienie nowych przyborów naukowych w kwocie 1000 kor.

Magistrat uchwalił następnie zakontraktować znaczniejszą ilość drzewa opałowego u firmy Bernstein i Sp., oraz wymierzył 34 kupcom lwowskim grzywny w wysokości od 30 do 300 kor. za nieprzestrzeganie przepisów aprowizacyjnych. Wreszcie przyjęto do wiadomości sprawozdanie miejskiego biura sprzedaży bydła i mięsa za miesiąc sierpień: obrót kasowy wynosił kwotę 4,528.000 kor.

— **Konkurs** z fundacyi im. Konstantego Zahorskiego dla zakładów dobroczynnych, pozostającej pod zarządem Namiestnictwa, — umieszczony jest w Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

— **Zamykanie bram realności we Lwowie.** Z powodu zmiany czasu z dniem 17 b. m., rozpoczęto też zamykać bramy realności we Lwowie, już o godzinie 9 wieczorem. Ponieważ dzieje się to na podstawie fałszywej interpretacyi przepisów, wydanych w sprawie zaoszczędzania światła, należy zwrócić uwagę, że wydane zarządzenia przewidują w dalszym ciągu zamykanie bram o godzinie 10, a nie o godzinie 9 wieczorem.

— **B. p. Leib Igel,** znany wszystkim bibliofilom w Polsce antykwaryusz, zmarł wczoraj we Lwowie. Zamiłowanie do książek i znajomość starych druków polskich, odziedziczył po ojcu swoim Zelmanie Iglu, który nietylko w naszem mieście i w Galicyi, ale i na Podolu, Wołyniu i Ukrainie był bardzo popularną i cenioną, a często w pamiętnikach wspominaną osobistością.

Obaj kompletowali biblioteki prywatne rzadkiemi wydawnictwami, obaj posiadali wprost dar wynajdywania „białych kruków", przez ich też ręce przeszły w ciągu długich lat kilkudziesięciu największe rzadkości, by stać się ozdobą zbiorów polskich.

Prawość charakteru i uczciwość kupiecka, w połączeniu z prawdziwem znawstwem, były wybitną cechą dwu pokoleń Iglów, w których ślady oby poszło i pokolenie trzecie, poświęcające się również antykwarstwu.

— **Czyje przedmioty.** W depozytach policyjnych są następujące przedmioty do odebrania: złoty 2 kowertowy zegarek męski z napisem: „remontoir ancre Cigne droite 18 rubin"; łańcuszek złoty; broszka platynowo złota podłużna z perłą i para kolczyków; para kolczyków platynowo-złotych z brylantem i ametystem. Wydanie tych przedmiotów właścicielowi nastąpi po wylegitymowaniu się.

— **Nadużycia cukrowe w Warszawie.** *Kuryer Warszawski* podaje w naczelnym artykule rewelacye o nadużyciach, których terenem stał się miejski wydział zaopatrywania. „Wydział zaopatrywania — pisze *Kuryrr Warszawski* — jest jedynym dostawcą dla ludności miasta cukru kontyngentowego, wydzielanego po 275 gramów na osobę na okres dwutygodniowy po cenie urządowej, t. j. po 45 fen. W handlu prywatnym cukier „spekulacyjny" kosztuje dziś 5 marek funt i więcej. Ta kolosalna różnica w cenie cukru kontyngentowego z cenami cukru niekartkowego wywołała uliczny handel kartkami cukrowemi. Widocznie proceder „paskarzy" cukrowych oraz ich agentów na ulicach i targach im nie wystarczał. Znaleźli tedy lepszy i korzystniejszy dla siebie sposób zdobywania kartek cukrowych i cukru, mianowicie bezpośrednio w wydziale zaopatrywania, w wielkim, labiryntowym, ciągle przerabianym gmachu przy ulicy Rymarskiej. Nawiązały się „stosunki" z jednym lub kilku niższymi pracownikami biura kontroli kart cukrowych, którzy sprzedawali zwrócone już przez sklepy miejskie lub prywatne arkusze z kartkami cukrowemi.

Za otrzymane tą drogą kartki można było raz jeszcze kupić w sklepie miejskim cukier według taksy urzędowej, czyli że funt cukru tą drogą zdobyty, kosztował spekulanta około 3 i pół marki, lub nieco więcej, zależnie od ceny kartek. O transakcyach podobnych w wydziale zaopatrywania krążyły nawet wieści po mieście, przyczem oznaczano cenę tych kart za 550 gr. (podwójna paczka cukru) na 3 m. 25 fen. Na podstawie więc takich nadużyć płynął cukier z wydziału zaopatrywania do rąk spekulantów. I oto spostrzeżono się dopiero gdy z magazynów wydziału wyszło więcej cukru, niż określona dla ludności ogólna norma wskazuje. W książkach wszystko było w porządku, ponieważ arkusze z „bonami" cukrowymi, składane do ścisłego wylegitymowania się z otrzymanych przez sklep ilości cukru, wpływały normalnie do właściwych okienek w biurze, wychodziły natomiast z biura inną drogą. Operacye tyczyły się oczywiście każdego bieżącego okresu, to jest do ostatniego, wskazanego na legitymacyi terminu. Kierowników wydziału ogarnęło zapewne przerażenie, gdy po dwutygodniowych obliczeniach, stwierdzono, że nadużycia przekraczają sumę 100.000 rubli. Obliczenie to jest powierzchowne; wątpliwe jest, czy da się dziś wyprowadzić jakieś pewne liczby".

Notatki literacko-artystyczne.

„Carewicz" Gabryeli Zapolskiej w Wiedniu.

Piszą nam z Wiednia:

W tutejszym „Volksteatrze" odegrano d. 15 b. m. ostatnią sztukę G. Zapolskiej p. t. „Carewicz". Niepospolity ten, pełen siły i uczucia utwór naszej znakomitej autorki, znalazł na scenie wiedeńskiej wspaniałą oprawę i udział najznakomitszych sił aktorskich. Odniósł też niezwykłe, nadzwyczajne powodzenie. Dyrektor „Volksteatru" p. Wallner wysłał też natychmiast do p. Zapolskiej telegram, w którym wyrażając żal, że autorka na tem wspaniałem przedstawieniu być nie mogła, przesłał jej najserdeczniejsze powinszowania wielkiego sukcesu i podziękowania. — Trzeba też przyznać, że gra artystów wiedeńskich była nad wszelki wyraz doskonała; umieli oni wniknąć w głąb dzieła i schwycić ton właściwy. Utwor wywarł na licznie zgromadzoną publiczność wielkie wrażenie. Przyjęto go ze wzruszeniem i bardzo gorąco. Gdy po drugim akcie reżyser, wyszedłszy przed kurtynę, złożył w imieniu Gabryeli Zapolskiej, podziękowanie za to gorące przyjęcie, nazwisko Autorki powitano burzą oklasków. Powodzenie „Carewicza" zapewnione, a to tembardziej, że dyrekcya „Volksteatru" nie szczędziła zabiegów i kosztów przy wystawieniu tego niepospolitego utworu. Wystawa była przepyszna, dekoracye wspaniałe.

Cieszymy się serdecznie tym sukcesem naszej znakomitej autorki i pragniemy tylko, aby utwor ten, tak gorąco, dla swych wysokich zalet, przyjęty przez obcą publiczność, znalazł na własnym gruncie, na scenie lwowskiej, równie pieczołowitą wystawę i równe zrozumienie wśród artystów i publiczności.

Z Teatru miejskiego donoszą: Jutro po raz drugi wyborna komedya Shawa „Pierwsza sztuka Fanny", która na premierze zdobyła sobie ogólny poklask, dzięki zarówno swym walorom, jak i świetnej grze artystów. Na przyszły tydzień przygotowuje kierownictwo Teatru dwa wznowienia. W poniedziałek mianowicie grana będzie zabawna komedya Bałuckiego „Ciepła wdówka", a w piątek znakomita komedya Sardou „Nitka jedwabiu", obie w pierwszorzędnej obsadzie ról. — Najbliższą premierą będzie głośna z sukcesów na scenach krakowskiej i warszawskiej sztuka L. H. Morstina p. t. „Lilie" z Wandą Siemaszkową w głównej roli.

W dziale operowym wystawiona będzie w przyszłym tygodniu, we środę, po dłuższej przerwie „Tosca" z Ireną Bohuss, Łowczyńskim i Okońskim w głównych partyach. „Borys Godunow" celem najstaranniejszego opracowania odłożony został na później.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godzinie 7 wieczorem „Pierwsza sztuka Fanny", komedya w 3 aktach z prologiem i epilogiem Bernarda Shawa. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Fredry. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie Mascagniego i „Pajace", opera w 2 aktach Leoncavalla. Występ Józefy Zacharskiej, Fr. Bedlewicza i Ign. Manna. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Taniec czynowników", komedya w 3 aktach Birińskiego. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Domek trzech dziewcząt", trzy akty z życia Franciszka Schuberta, muzyka Schuberta. Występ Ireny Bohuss, Franciszka Bedlewicza i Tadeusza Łowczyńskiego.. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem (wznowienie) „Ciepła wdówka", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Krysia leśniczanka", operetka w 3 aktach Jerzego Jarno. — We środę o godzinie 7 wieczorem (wznowienie) „Borys Godunow", opera w 8 odsłonach według Puszkina, muzyka M. P. Musorgskiego. Występ Ign. Manna, T. Łowczyńskiego Ad. Okońskiego. — We Czwartek o godzinie 7 wieczorem „Lalka", operetka w 3 aktach (4 odsłonach) Audrana.

Wystawa Legionowa.

Dzięki uprzejmości sekretarza Towarzystwa Przyjaciół sztuk Pięknych p. Lityńskiego, mieliśmy sposobność oglądnięcia materyału, jaki już nadszedł na Wystawę Legionową. Jakkolwiek jest to tylko stosunkowo drobna część tego, co stworzyli nasi artyści w czasie obecnej wojny, to jednak całość przedstawia się niezwykłe interesująco i okazale.

Na stołach, ziemi, oparte o ścianę lub tymczasowo powieszone, mnóstwo większych i mniejszych obrazów, twórcami ktorych są najznakomitsi współcześni polscy malarze krakowscy, warszawscy, lwowscy, dalej młodsi artyści o znanych już nazwiskach i najmłodsi, którzy w nowym temacie, wyrosłym na podłożu walk Legionów, znaleźli swą inspiracyę twórczą.

Cała epopeja wieje z tych płócień, kartonów i papierów, jakiś duch rycerski i moc czynu — czasem tylko zadźwięczy nuta tęsknoty, tej specyalnej tęsknoty żołnierskiej, która nie osłabia nastroju bohaterskiego i nie pęta niemocą hartownej woli, sączy się jedynie cichutko w serca i chwilami tylko zasłania oczy mgłą wspomnień osobistych.... Pozatem cały obraz życia naszego żołnierza w polu, jego krwawy trud i praca, jego przeżycia obozowe, fragmenty bitew, patroli, potyczek, wizerunki wodzów i żołnierzy.

Oczy z miłością spoczywają na tych dziełach, nawet na słabszych, z jakiemś innem, dziwnem uczuciem wczytuje się człowiek w treść tych wyżłobionych przejściem twarzy, śledzi niektóre momenty zdarzeń życia w polu i obozie. „Najchłodniejszy" krytyk, dla którego treść musi być rzeczą uboczną, a obchodzi go przedewszystkiem faktura dzieła, zapomina się i właśnie przedewszystkiem lgnie do tej jedynej, drogiej treści. Przecież to „temat" nowy i tak wszystkim bliski! Najpierw więc jest miejsce na uczucie, a potem dopiero na objektywny, spokojny sąd.

Razem z prezesem Tow. Przyj. Sztuk Pięknych Stanisławem hr. Mycielskim oglądamy cały materyał i słuchamy objaśnień sekretarza, w jaki sposób udało się wreszcie sprowadzić do Lwowa tę wystawę. P. Lityński ze słuszną dumą i radością podkreśla, iż Towarzystwo niezrażone olbrzymiemi przeszkodami, przecież dawną myśl swoją urzeczywistniło. „Nie udało się nam wprawdzie zebrać całego najważniejszego materyału i otworzyć wystawę zakrojoną na wielką skalę w Pałacu sztuki na Placu powystawowym — mówił p. Lityński — to jednak co zgromadziliśmy jest niecodzienne i piękne, a dla Lwowa, sądzę, pożądane. Zapełnimy wszystkie sale, kto wie nawet, czy z braku miejsca nie będziemy musieli, cały materyał rozmieścić nie w taki sposób, jakby należało".

Z rozmieszczeniem istotnie jest kłopot, w salkach Towarzystwa, które, da Bóg, niebawem już przemienią się w piękne sale wystawowe w innym gmachu. Jakkolwiek jest, Wystawa Legionowa będzie wypadkiem dnia.

Z pobieżnego przeglądu materyału jedno tylko można i należy podkreślić już teraz: mało w nim jest rzeczy kompozycyjnych i znikomo mało pejzażu; przeważnie panuje portret, lub też sama dla siebie sylweta żołnierza; nawet w przeważnej części fragmentów batalistycznych pejzaż odgrywa drugorzędną rolę.

Pisaliśmy już raz na tem miejscu i dziś powtórnie to podnosimy, że kiedy przed wojną coraz mniej widywaliśmy na wystawach rzeczy figuralnych, a przeważnie panował już do znudzenia mniej lub więcej dobry pejzaż, dziś ten pejzaż prawie zupełnie zniknął! Wytłumaczyć to po części dość łatwo: przedewszystkiem tkwi w tem owa radość z posiadania dawno marzonego własnego żołnierza pod własnym znakiem Orła i Pogoni, radość udzielająca się żywiołowo i artystom, dlatego też tak chętnie, z taką widoczną miłością go malują, na razie często nie siląc się nawet na ujawnienie psychologii tego żołnierza. Idzie im to, by tę postać utrwalić, nacieszyć się nią w sztuce, oddać jej hołd, uchwycić nowy, serdeczny temat. A poza tem, aby tego żołnierza malować nie potrzeba wyjeżdżać aż na front; w dodatku zbyt tych obrazów jest łatwy wśród najszerszych warstw polskich, których ten żołnierz jest ośrodkiem marzeń i nadziei lepszej przyszłości. Grają tu więc rolę dwa względy: uczuciowy i.... (trudno upiększać sprawę, skoro przecież żyć trzeba z tego, co się tworzy!) utylitarny.

Ci jednak artyści, którzy bawią na froncie lub też w bezpośredniej jego bliskości powinni nie zapominać o tem, że wojna zmieniła charakter pejzażu polskiego; na ziemiach polskich toczyły się jedne z najcięższych walk, które zmiotły całe wsie i miasteczka, nadały im piętno nigdzie nie spotykane, przekształciły je często w odrębne siedliska. Idzie właśnie o to, że zanim nowe zakwitnie na nich życie, należałoby pamięci potomnych przekazać widok obecny tych wsi i miasteczek, miejsca sławne z bitew i potyczek wojska polskiego, które na nich zdobywały nową kartę nieśmiertelności. Martwa soczewka aparatu fotograficznego nie zdoła nigdy przecież oddać głębię całej grozy, a często piękna tragicznego miejsca, które kiedyś historya polska będzie wymieniała obok Racławic, Grochowa, Olszynki, Raszyna, Ostrołęki itd. Taka np. Rokitna, gdzie odbyła się samossierowska szarża ułanów polskich pod wodzą Wąsowicza, dotychczas nie znalazła nawet przybliżonego odtworzenia pod względem pejzażowym. Dla przyszłego batalisty, który będzie chciał odtworzyć w szerokich ramach ten sławny epizod oręża polskiego i będzie musiał uwzględnić wiernie tło, na jakim się odbył, miałoby utrwalenie obecnej Rokitny, tak jak się ona w chwili ataku istotnie przedstawiała, wielkie znaczenie. Z tych i innych jeszcze względów, na wyliczenie których niema miejsza i czasu, należałoby usilnie zachęcić naszych malarzy do zajęcia się bliżej wojennym pejzażem ziem polskich.

Wszystko to obszerniej omówimy jeszcze po otwarciu Wystawy i bodaj w przybliżeniu naszkicujemy, jak w sztuce plastycznej przedstawiał się żołnierz z lat 1812, 1831, 1863 i żołnierz legionowy.

Artur Schröder.

Głos Stanisława Przybyszewskiego

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię lojalnej bezstronności, jaką zawsze w „Gazecie Lwowskiej" tak wysoko

cenilem, nawet wtedy, gdy najostrzejszą bronią przeciwko mnie występowała, upraszam Szanownego Pana o pomieszczenie tych kilku moich wywodów w odpowiedzi na notatkę literacko-artystyczną p. S. Machniewicza w Nr. 203 „Gazety Lwowskiej“.

Namiętna i gwałtowna napaść p. M. na tłómaczenie mej żony utworu Ewersa „Alraune“ zmusza mnie do tej odpowiedzi, do którejbym oczywiście nie czuł się upoważnionym, gdyby choć drobna część tych zarzutów była uzasadniona i gdyby nie to, że z natury rzeczy musiałem znać i czytać tłómaczenie mej żony, a więc zarzuty skierowane przeciwko mej żonie, dotyczą pośrednio i mnie samego.

Pozatem przebija się w wysoce rozdrażnionym tonie krytyki p. M., w tych wszystkich wszelaką wartość tego tłomaczenia obniżających superlatywach i namiętnych wycieczkach tak wyraźna osobista niechęć, że mimowoli nasuwa się myśl, iż tylko chęć załatwienia jakichś prywatnych obrachunków ze mną, lub jakaś uraza do mnie, bo ja tylko znam osobiście p. M., skierowała jego zarzuty na te hyperkrytyczne manowce. Bo jakżeż sobie to inaczej wytłomaczyć?

Przecież p. M., robiąc tłomaczeniu zarzuty ortograficznych i gramatycznych błędów, nie może chyba w dobrej wierze posądzać ani mej żony, ani mnie o nieznajomość ortografii i gramatycznych zasad języka polskiego. Pan M. należał jeszcze przed niedawnym czasem do tych ludzi, którzy mnie jako pisarza niezmiernie wysoko cenili — według ich zapewnień, p. M. nie mógł ani na chwilę przypuszczać, bym nie miał znać i czytać tłomaczenia mej żony, a więc zarzucając jej nieznajomość ortografii i gramatyki, skierował tem samem ten zarzut i przeciwko mnie.

Przy odrobinie dobrej woli byłby p. M. mógł z łatwością znaleść jedyne źródło tych błędów nie z winy tłomaczenia ale z powodu błędów drukarskich, a i te ostatnie nie trudno byłyby p. M. przy jako tako bezstronnej krytyce wytłomaczyć, bo przecież mu aż nadto dobrze wiadome i znane są niesłychane trudności, z jakimi każde wydawnictwo w obecnych czasach walczyć musi, a głównie z powodu braku wyszkolonych zecerów.

Ale tu nie chodziło o bezstronne rozpatrzenie sprawy, sprawiedliwą ocenę, tu chodziło — *coûte que coûte* — o gruntowne zmiażdżenie wszelkiej, choćby najmniejszej wartości tłomaczenia.

Co do pisowni, to p. M. wie również dobrze, że jeszcze dużo czasu upłynie, zanim ustaloną zostanie, że walki, które się naokoło niej toczą, wywołały tylko ogromne zamieszanie i bałamuctwa, że w każdej drukarni jest dwóch lub trzech korektorów, z których każdy kieruje się odrębną pisownią, a trudno w każdym poszczególnym wypadku zwracać się do p. M. jako nieomylnej w tym względzie instancyi.

Pięć razy robiłem korektę mej najświeższej książki „Szlakiem duszy polskiej“, robił ją zawodowy i sumienny korektor, robił ją mój przyjaciel w Poznaniu, a nie wątpię ani na chwilę, że przy dobrych chęciach odkryłby p. M. po kilka ortograficznych błędów na każdej stronicy, albo oczywiście w imię bezstronnej krytyki mnieby na karb policzył.

Pan M. wybaczy, ale w tej części jego „bezstronnej“ krytyki widzę wyraźny brak chociażby szczypty bezstronnej woli.

„Polski przekład „Alrauny“, pisze p. M. dalej roi się od germanizmów“ — dziwna rzecz, że ja, który to tłomaczenie czytałem, tego nie zauważyłem, ani po ponownem przeczytaniu pod obuchem ciężkich, „rzeczowych“ zarzutów p. M. tego roju dopatrzeć się nie mogę. A przecież p. M. przyzna chyba, że i ja w pewnej mierze język polski znać muszę, przynajmniej nie wyczytałem jeszcze w żadnej krytyce moich utworów — a złożyłaby się ich obfitość na porządna bibliotecę — zarzutu germanizmów w moim języku. A jako dowód przytacza p. M. słowa jak „bursz“, „flama“, „sekundauer“, „musujący“, „rajtpajcza“ (możeby użyć polskiego wyrazu: „szpicruta“ — co p. M.?) „o wiele za dużo, wydawał się być przeznaczonym“ i t. d., i t. d.

Fatalne następstwa dwujęzyczności narodu, jakim jest właśnie naród polski, to przedewszystkiem ogromna niepewność i zamęt w odgraniczaniu jednego języka od drugiego. Najzwyklejszy zwrot używany w wszystkich językach europejskich wydaje się nagle „germanizmem“, unika się więc tego zwrotu, wpada się w inną ostateczność, tworzy się więc dziwaczne, niezrozumiałe zwroty, jakieś dziwolągi, których znaczenia trudno odgadnąć.

A tem w zacietrzewieniu zapomina się zupełnie o tem, że są zwroty wspólne wszystkim językom, że w istocie samej żaden język nie posiada całkiem odrębnej składni, że całe okresy, wzięte z języka niemieckiego mogą żywcem przeniesie na język polski, a nasza syntaxis, wzorowana na języku łacińskim, jest obowiązującą w głównej mierze i dla języka francuskiego, jak i dla niemieckiego. Ta niepewność i ten lęk przed tak zwanymi „germanizmami“ dochodzi często do absurdum, a co najfatalniejsze daje pole popisu dla tych krytyków, którzy oczywiście daleko lepiej ducha języka polskiego znają, aniżeli ci, którzy go tworzą i urabiają. Małuczko, a odnajdzie się i w Słowackim „germanizmy“, jak się już w nim odnalazło przemożny wpływ romantyków niemieckich.

Pan M. powinienby był, zaczem rozpoczął swoją miażdżącą i niweczącą krytykę, zajrzeć przedewszystkiem jako sumienny krytyk do prospektu, jaki moja żona do „Alrauny“ napisała:

„Język Ewersa, pisze, — czasami płynny, wytworny, pławiący się w krynicy głębokiej poezyi, umie stać się nagle nieznośną siekaniną, wygodnem wylegiwaniem się na rozłożystej kanapie — jest chwilami burszowskiemi cięciami rapirów podczas menzury, to znowu „pieszczącymi dźwiękami, które jak harfa śpiewają!“...

Te charakterystyczne właściwości stylu, starała się żona moja według możności w swoim przekładzie oddać, dla „dziwactw“ językowych Ewersa odnaleść odpowiedni aequivalent w polskim języku, „nieznośną siekaninę“ oddać polskimi siekanemi zdaniami i puścić na pozór niedbale cugle językowi polskiemu tam, gdzie tego styl Ewersa wymagał.

I jestem bezwzględnie przekonany, że to wszystko, co p. M. w tłomaczeniu mej żony nazywa niedbałością, nieudolnością, dziwactwem, poczytałby każdemu innemu tłomaczeniu za najwyższą zasługę.

Ale a propos: czyś pan, p. M., czytał oryginał niemiecki „Alraune“? Znasz Pan język niemiecki na tyle, by módz osądzić, czy tłomaczenie jest dobre lub złe? Bo co do mnie, to znam go w najskrytszych jego tajnikach.

Kończę, bo lękam się, czy już nie nadużyłem gościnności, jakiejś mi Pan na łamach „Gazety Lwowskiej“ użyczyć raczył, ale artykuł p. Machniewicza już z prostych zasadniczych względów nie mógł pozostać bez odpowiedzi: bywają tak dotkliwe krzywdy, których milczeniem pominąć nie można.

Racz Pan, panie Redaktorze przyjąć wyrazy jak najgłębszego szacunku i poważania.

Stanisław Przybyszewski.

Kościanki (Poznańskie)
13 września 1917.

Sprawozdanie

wschod. galic Komitetu krajowego dla ochrony dziecka i pieczy nad młodzieżą

z drugiej akcyi podjętej celem wsparcia ubogich sierót po poległych żołnierzach.

Prezydyum lwowskiego wyższego sądu krajowego, jako biuro prowadzące czasowo czynności wschodnio galicyjskiego Komitetu krajowego dla ochrony dzieci i pieczy nad młodzieżą, urządziło w czasie od listopada 1916 do czerwca 1917 w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego drugą akcyę humanitarną, celem obdzielenia odzieżą i obuwiem ubogich sierot po żołnierzach poległych i zmarłych na wojnie, tudzież innych opuszczonych dzieci po rodzicach, którzy padli ofiarą wydarzeń wojennych, w szczególności zaraźliwych chorób grasujących w kraju podczas inwazyi rossyjskiej, utracili życie w czasie walk prowadzonych w gminach ich pobytu lub uprowadzeni zostali przez nieprzyjaciela w głąb Rossyi.

Przeprowadzenia akcyi podjęły się komitety miejscowe, złożone z przedstawicieli różnych stanów, zawiązane przez przełożeństwa sądów w lwowskim okręgu wyższo sądowym.

W akcyi było czynnych 62 przełożeństw sądowych i komitetów miejscowych w następujących powiatach sądowych:

Baligród, Bełz, Bircza, Bóbrka, Bolechów, Borynia, Brzozów, Bukowsko, Busk, Chodorów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Dynów, Gliniany, Gródek Jagielloński, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Komarno, Krakowiec, Kulików, Lisko, Lubaczów, Lutowiska, Lwów, Medenice, Mikołajów, Mościska, Mosty wielkie, Niemirów, Niżankowice, Podbuż, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Radymno, Radziechów, Rawa ruska, Rohatyn, Rożniatów, Rudki, Rymanów, Sądowa wisznia, Sambor, Sanok, Sieniawa, Skole, Starasól, Stryj, Szczerzec, Turka, Uhnów, Ustrzyki, Wojnilów, Złoczów, Żółkiew, Żurawno i Żydaczów. W powiecie zborowskim, w którym sąd powiatowy z powodu stanu wojennego zastanowił czynności, była akcya z ramienia wschodnio galicyjskiego Komitetu krajowego przeprowadzona przez tamtejsze starostwo.

Czynności przygotowawcze komitetów miejscowych mianowicie zbieranie funduszów składkowych, przygotowanie odzieży, bielizny i obuwia na podarunki, zestawienie wykazów dzieci potrzebujących naglące wsparcia wymagały kilkumiesięcznej gorliwej pracy komitetów, która po pokonaniu niebywałych utrudnień nasuwających się przy nabywaniu przedmiotów potrzebnych na przyodziewę dla dziatwy osiągnęła w ciężkich czasach wyniki nader pomyślne.

Prośby wschodniego galic. komitetu krajowego wystosowane do ofiarnego naszego społeczeństwa, czułego na nędzę sieroca, a przejętego czcią dla pamięci ojców poległych w obronie całości Państwa i kraju, oraz współczuciem dla niedoli opuszczonych dzieci, obudziły żywy odgłos we wszystkich warstwach. Urzędy i oddziały wojskowe, gminy i dwory, szkoły i Towarzystwa opieki nad dziećmi, zamożni i niezamożni w miarę sił i możności przyczyniali się do szlachetnego dzieła. Ilość ofiarodawców dochodzi 50.000 osób, a suma ofiarowanych datków wynosi łącznie z darem 10.000 kor. austryackiej fundacyi wojskowej dla wdów i sierót kwotę 134.052 kor. 79 kor., która po włączeniu nadwyżki kasowej pozostałej przy akcyi pierwszej z 1915/16 r. narosła do kwoty 157.007 kor. 31 hal.

Kwoty przenoszące 3000 kor. zebrano ze składek publicznych w powiatach:

Drohobycz, w którym pracownicy kopalń nafty i wosku ziemnego objawili niezwykłą ofiarność 18.714 kor. 73 hal., Złoczów 7613 kor. 97 hal., Stryj 5818 kor. 98 hal., Rohatyn 4883 kor. 78 hal., Kałusz 4605 kor. 29 hal., Jaworów 4601 kor. 18 hal., Bóbrka 4376 kor. 10 hal., Sambor 3948 kor. 46 hal., Gródek Jagielloński 3480 kor. 76 hal., Żółkiew 3266 kor. 50 hal., Lwów 3176 kor. 71 hal., Podbuż 3109 kor. 30 hal,, Dolina 3074 kor. 10 hal.

W toku akcyi obdarzono odzieżą, bielizną i obuwiem, a wyjątkowo zasiłkami pieniężnemi w 58 powiatach 3210 sierót po poległych i zmarłych żołnierzach, a w 37 powiatach 900 w nędzy pozostałych dzieci po ojcach stanu cywilnego.

Łączny koszt obdarzenia 4110 dzieci wynosił 135.180 kor. 31 hal., pozostała przeto nadwyżka kasowa, wynosząca w komitetach miejscowych 3878 kor. 81 hal., zaś we wschodnim galic. komitecie krajowym 17.948 kor. 19 hal., które to kwoty wraz z narosłemi odsetkami również użyte będą na naglące wsparcia dla opuszczonych dzieci.

Akty obdarzenia przedsiębrano zwyczajnie na uroczystych zebraniach w salach sądów, aby wrażliwe umysły dziecięce odniosły trwałe wspomnienie, iż społeczeństwo odnosi się z serdecznem współczuciem do ich niedoli i opuszczenia.

W zebraniach tych zagajanych stosownemi przemowami brali udział przedstawiciele duchowieństwa, urzędów i wojskowości, nauczycielstwa i miejscowa publiczność.

W licznych powiatach zajmowały się ofiarnie towarzystwa pracy kobiet i panie najlepszych stanów szyciem ubrań i bielizny, wydatnej pomocy użyczyły też komitetom miejscowym przy nabywaniu odzieży i obuwia zakłady ks. Biskupiego Komitetu krakowskiego, Liga pomocy przemysłowej i Towarzystwo Pań Salezyanek we Lwowie.

Wszystkim szlachetnym ludziom dobrej woli, których zjednoczonej ofiarności i pracy należy zawdzięczyć wsparcie w kraju zwyż 4000 w niedostatku żyjących sierót i opuszczonych dzieci składa przewodniczący wsch. gal. Komitetu krajowego dla ochrony dzieci i pieczy nad młodzieżą wyrazy serdecznej i gorącej podzięki.

Imienne listy składkowe ofiarodawców są wraz z szczegółowemi sprawozdaniami czynnych w akcyi miejscowych komitetów, wykazami obdarzonych sierót i rozdanych podarunków, odnośnymi rachunkami i kwitami przechowano w archiwum Prezydyum lwowskiego c, k. wyższego sądu krajowego.

Ponieważ przy akcyi pierwszej przeprowadzonej w 1915/16 roku z ramienia wsch. gal. Komitetu krajowego obdarzono według uzupełnionych zamknięć rachunkowych obdzieżą 2706 sierót kosztem 66.629 K 25 h. przeto złączenie tego wyniku z wykazanym powyżej wynikiem akcyi drugiej wykazuje, że za staraniem biura wsch. gal. Komitetu krajowego dla ochrony dzieci i pieczy nad młodzieżą w Ołomuńcu obdarzono w lwowskim okręgu wyższo-sądowym w ostatnich dwóch latach 6816 ubogich dzieci łącznym kosztem 201.809 K 56 hal.

Wsch. gal. Komitet krajowy dla ochrony dzieci i pieczy nad młodzieżą przekształci się niebawem w nowe „wsch. gal. Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży“ z siedzibą we Lwowie, które będzie akcyę wspierania ubogich i opuszczonych dzieci we wschodniej części kraju dalej prowadzić.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenia i mianowania.

Wiedeń, 20 września. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan pismem Odręcznem z 2 b. m. nadać generałowi Janowi v. Schemua tytuł barona z uwolnieniem od taksy.

Najj. Pan Najwyższem postanowieniem z 29 sierpnia b. r. nadał lekarzowi dr. Adamowi Czyżewiczowi, docentowi ginekologii na Uniwersytecie lwowskim, pełniącemu służbę w pospolitem ruszeniu, za skuteczną i ofiarną pracę w czasie wojny krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

P. Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza powiatowego dr. Maryana Sobolewskiego sekretarzem Namiestnictwa galicyjskiego.

Rada Ministrów.

Wiedeń, 20 września. Wczoraj po południu odbyła się pod przewodnictwem P. Prezesa Ministrów dr. Seidlera Rada ministrów.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd jak iw r. 1917 usilnem staraniem redakcy i

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współdziału zaprasza.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszycie rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana Grzegorzewskiego „Na Spiżu“ oraz studyum literackiego na podstawie źródeł i materyałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski ego czasy“.

L. 18.068/pr. 1917. (4436)

Doniesienia o zaginionych.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Miejsce urodzenia (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Obecne miejsce pobytu (adres) (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Zawód (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Imię i nazwisko (zaginionej osoby)	Wiek (zaginionej osoby)	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie (zaginionej osoby)	Zawód (zaginionej osoby)	Miejsce urodzenia (zaginionej osoby)	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką (zaginionej osoby)	Imię i nazwisko (wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych))	Wiek (wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych))	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie (wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych))	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Domniemany kierunek ucieczki	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Inne daty
Austr. Tow. Czerw. krzyża	**Austr. Tow. Czerw. krzyża**		Wiedeń I. Eisenplatz 3		**Jwan Zacharuk**					Stecowa p. Śniatyn						
dtto	dtto		dtto		**Eliasz Nikeforuk**					Zawała p. Śniatyn						
dtto	dtto		dtto		**Matias Samotiuk**					Rudniki p. Śniatyn						
dtto	dtto		dtto		**Helena Czypyha**					Śniatyn						
dtto	dtto		dtto		**Aleksander Marczuk**					Rudniki p. Śniatyn						
dtto	dtto		dtto		**Milko Druczak**					Trójca p. Śniatyn						
dtto	dtto		dtto		**Marya Poreczuk**					Rożnów p. Śniatyn						
C. k. Sąd kraj. z. R. S. oddział XVIII. Wiedeń	**C. k. Sąd krajowy z R. S. oddział XVIII.**		Wiedeń c. k. Sąd kraj. z. R. S. oddział XVIII.		**Marya Kaswan**					Śniatyn						
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	**Aleksander Biabiak**		Solikomsk Gub. Parm.	jeniec wojenny	**Johanna Biabiak**		żona			Tarnopol						
dtto	**Dawid Berghofer**		Ung. Brod		**Menachem Kränkel**					Mikulińce p. Tarnopol						
dtto	**Isay Buxbaum r. Tannenbaum**		Cleveland Ohio Thackerasy Ave 5706 U. S. A.		**Zofia Buxbaum r. Tannenbaum**		matka			Cebrów p. Tarnopol						
dtto	dtto		dtto		**Leisor Tannenbaum r. Buxbaum**		brat			dtto						
dtto	**Leon Elsner**		C. k. p. obrony kraj. 35/4 komp. Poczta p. lowa 350		**Sabina Elsner urodzona Hamburger z dziećmi**		żona			Tarnopol						
dtto	**Berisch Gersten**		Berezówka Zabajkalski Oblast Drużyna 715	jeniec wojenny	**Schewach Baron**					Jezierna p. Tarnopol						
dtto	dtto		dtto	dtto	**Roza Gersten 3 dzieci**		żona			dtto						
dtto	**Jakób Kränkel**		Nikolsburg bar. 8		**Salomon Blum**					Mikulińce p. Tarnopol						

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Miejsce urodzenia (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Obecne miejsce pobytu (adres) (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Zawód (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Imię i nazwisko (zaginionej osoby)	Wiek (zaginionej osoby)	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie (zaginionej osoby)	Zawód (zaginionej osoby)	Miejsce urodzenia (zaginionej osoby)	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką (zaginionej osoby)	Imię i nazwisko (wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych))	Wiek (wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych))	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie (wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych))	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Domniemany kierunek ucieczki	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Inne daty
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	**Jakób Kränkel**		Nikolsburg bar. 8		**Mozes Gabel false Krangel**		syn			Mikulińce p. Tarnopol						
dtto	**Leibisch Halpern**		Praga I. Hastalska 14		**Chaja Hinda Czaczkes**					Kupczyńce p. Tarnopol						
dtto	**Antoni Łebedyński**		pr. Fred Reutz 419 North Franklin Str. Philadelphia		**Julia Marcinkiewicz**					Tarnopol						
dtto	**Anna Lescher**		C/o I. Schechtmann 10 E. 117 St. Nev. Jork U. S. A.		**Estera Frieda Lescher**					Skałat p. Tarnopol						
dtto	dtto		dtto		**Józef Pejsach Lescher**	27				dtto						
dtto	**Stefan Lialek**		K. k. Lst. Etapp. Baon. 110 I. Komp. Feldpost 56		**Katarzyna Lialek**		żona			Ihrowica p. Tarnopol						
dtto	dtto		dtto		**Hryhorko Lialek**		ojciec			Czanichów p. Tarnopol						
dtto	**Dawid Lille**		Krasnojarsk Syberya	jeniec wojenny	**Anna Lille**		żona			Tarnopol						
dtto	dtto		dtto		**Dawid Samuel Hirschberg**					dtto						
dtto	**Wołod. Lytwin**		Horod Juriew Uprawlenie Etapowoho komandanta 3 Rotte	jeniec wojenny	**Michał Lytwin**					dtto						
dtto	**Grzegorz Marczuk**		9 p. dragonów 6 eskadr. poczta polowa 67		**Rozalia Marczuk 4 dzieci**		żona			Jankowce p. Tarnopol						
dtto	**Bronisław Misiewicz**		Narechta Gub. Kostrom	jeniec wojenny	**Michał Misiewicz**		ojciec			Mikulińce p. Tarnopol						
dtto	dtto		dtto	dtto	**Julia Misiewicz**		matka			dtto						
dtto	**Chaim Mordko**		K. u. k. Korpskom. F. M. 2.		**D. Mordko**		żona			Tarnopol						
dtto	**Michał Mokrzycki**		Lederfabrik Wilhelmsburg		**Paweł Mokrzycki**	8	brat			Chodaczków wielki p. Tarnopol						
dtto	dtto		dtto		**Franciszek Mokrzycki**	20	dtto			dtto						

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydyum c. k. Namiestnictwa w Białej.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

E. 108/17 (3). Na wniosek kasy sierocej c. k. sądu powiatowego w Cieszanowie jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 15 października 1917 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 1 licytacya realności pod l. kons. 560 w Cieszanowie Anny z Kowalskich Soroń własnej obecnie plac budowlany z piwnicą obszaru około 550 m².

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1380 kor., przynależności na 180 koron. Najniższa cena wynosi 690 koron. Poniżej najniższej ceny sprzedaż nie nastąpi. (4569 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, 8 września 1917.

L. 1516/17. (4592 1—2)

Ogłoszenie.

Zarząd gminy Mosty wielkie, uchwałą z dnia 5 września 1917 wystawia na licytacyę 3 realności nabyte w swoim czasie na publicznej sądowej licytacyi od masy spadkowej Udryckich, oznaczone whl. 779 gm. Mosty wielkie.

1. Realność — kamienica 1 piątrowa vis a vis W. P. dr. Langa w cenie 35.000 kor.

2. Realność (zajmowana przez c. k. notaryusza W. P. Woleńskiego) w cenie 12.000 koron.

3. Realność (w bezpośredniem sąsiedztwie z realnością ad 2) w cenie 18.000 kor.

Powyż wymienione realności nabyć można razem za cenę 65.000 kor. albo pojedynczo.

Bliższe szczegóły w kancelaryi Urzędu gminnego.

Termin licytacyi wyznacza się na dzień 15 października 1917, o godzinie 10 przed południem w Urzędzie gminnym w Mostach wielkich. Na terminie tym należy zgłaszać oferty ustne i pisemne.

Zarząd gminy.

Mosty wielkie, dnia 18 września 1917.

E. 329/17 (18). Na wniosek Spółki oszczędności i pożyczek w Wieprzu odbędzie się dnia 12 października 1917, o godz. 9·30 przed południem, w biurze Nr. 92, licytacya realności lwh. 1308 w Wadowicach z domem mieszkalnym i zabudową dla celów przemysłowych. Wartość szacunkowa nieruchomości 26.280 kor. 87 hal. Najniższa oferta 14.474 kor. 09 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym biuro Nr. 31.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już są wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Wadowice, 1 września 1917. (4600)

Konkursa.

L. 8599/17. Odnośnie do ogłoszenia w Nr. 213 „Gazety Lwowskiej" oznajmia się, że konkurs celem obsadzenia posady funkcyonaryusza Prokuratoryi Państwa przy sądzie powiatowym w Drohobyczu upływa dnia 31 października 1917.

Z c. k. Nadprokuratoryi Państwa.

Ołomuniec, 15 września 1917. (4564 2—2)

L. 162.580/XIII. b. (1047) (4593)

Ogłoszenie.

Z fundacyi im. Konstantego Zahorskiego, dla zakładów dobroczynnych, pozostającej pod zarządem c. k. Namiestnictwa, rozdane zostaną zapomogi w roku bieżącym takim istytucyom dobroczynnym, które mają na celu dobro mieszkającej w Austryi a zasługującej najbardziej na uwzględnienie ludności polskiej rz. kat. obrządku.

Wysokość zapomóg zależeć będzie od liczby ubiegających się o nie zakładów dobroczynnych i szczególniejszych okoliczności na uwzględnienie zasługujących.

Zaznacza się, że według postanowień aktu fundacyjnego jedna i tasama instytucya otrzymać może zapomogę najwyżej przez dwa bezpośrednio po sobie następujące lata, poczem ponowne obdarzenie jej może nastąpić dopiero po upływie przynajmniej jednego roku.

Należycie ostemplowane podania, udokumentowane dowodami, że instytucya ma za cel dobro mieszkającej w Austryi ludności polskiej rz. kat. obrządku, jakoteż wykazem stanu majątkowego instytucyi i o ile możności ostatniem sprawozdaniem z czynności wnosić należy w terminie do 15 października br. do c. k. galic. Namiestnictwa Departament XIII. b. (fundacyjny) w Białej.

Podania później wniesione nie będą uwzględnione.

Biała, dnia 12 września 1917.

Z c. k. Namiestnictwa.

Za c. k. Mamiestnika:

Grodzicki w. r.

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 4128/17 (2). Przeciw Atanazemu Chomiakowi vel Chomiskowi, pospolitakowi c. k. Powiatowej Komendy strzelców Nr. 35 urodzonemu i zamieszkałemu w Batyjowie, synowi Wawryka i Maryi, religii gr. kat., lat 27 liczącemu, zawisła w Sądzie dywizyjnym obrony krajowej ekspozytury w Bernie do Dst. 1123/17 sprawa karna o popełnione po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w. i przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w., o które jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Maurycego Ambesa.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 22 sierpnia 1917. (4585)

Ns. 4125/17 (2). Danyło Krzyżanowski z Dziuryna, powiat Czortków, lat 44, religii gr. kat., jest według dochodzeń Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Adolfa Brendla.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 21 sierpnia 1917. (4588)

Ns. 4124/17 (2). Franciszek Chorostecki z Wołochów, powiat Brody, religii rzym. kat., lat 28, murarz i Ołeksa Jaremczuk z Berlina, powiat Brody, religii gr. kat., lat 23, są według dochodzeń Sądu wojskowego silnie podejrzani o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Salamona Bunda.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 21 sierpnia 1917. (4589)

Ns. 4126/17 (2). Wenzel Bečvarik aus Chynin, Bez. Pilsen, röm. kat., 27 Jahre alt, Giesser von Profession, Josef Cermak aus Pilsen, 25 Jahre alt, röm. kat., Kellner von Profession, Wilhelm Bäumel aus Dobřan, Bez. Mies, 20 Jahre alt, röm. kat., Kellner von Profession, sind nach dem Ergebnisse der Erhebungen des Militärgerichtes des Verbrechens der Desertion zum Feinde dringend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung ihres in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der H. Dr. Isidor Bombach vom Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 21 August 1917. (4587)

Ns. 4132/17 (2). Georg Dubiński aus Alt-Broschkoutz, Bukowina, 21 Jahre alt, gr. orient., ist laut Erhebungen des Militärgerichtes des Verbrechens der Desertion zum Feinde dringend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung von 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Dr. Philip Ewin vom Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 26 August 1917. (4584)

Ns. 4127/17 (2). Przeciw Mikołajowi Markiewiczowi, żołnierzowi c. i k. 55 pułku piechoty, urodzonemu r. 1888 i zamieszkałemu w Glinianach, religii gr. kat., synowi Wasyla i Tońki, zawisła w c. i k. Sądzie Dywizyjnym w Krakowie do K. 196/17 sprawa karna o popełnioną tamże po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczycienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Maurycego Allerhanda.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 22 sierpnia 1917. (4586)

Ns. 4069/17 (6). Gegen den Ldst. Inft. Johann Dutczak des k. u. k. Inf. Reg. Nr. 95, geb. in Bila, Bez. Czernowitz, dortselbst zuständig, gr. kath., 19 Jahre alt, ledig, Landmann, ist beim Gerichte des k. u. k. 11 Inf. Trp. Div. Kommandos sd K. 231/17 das Verfahren wegen des am 22 März 1917 begangenen Verbrechens der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig. Da gegen demselben begründeter Verdacht des obigen Verbrechens vorliegt, verfügte das k. k. Lemberger Oberlandesgericht im Olmütz mit dem Beschlusse vom 11 August 1917 D. 229/17 (1) über Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg vom 10 Juli 1917 Nst. 2517/17 (2) behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung im Sinne der §§ 1, 2, 3 und 6 der kaiserl. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl. die Beschlagnahme des in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens des Beschuldigten. Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Witold Bielański bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 21 August 1917. (4590)

Spadki.

A. 225/16 (20). C. k. Sąd powiatowy w Radziechowie wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensye do spadku po zmarłym w dniu 23 stycznia 1916 w Rozalinie ad Monastyrek Stanisławie hr. Sokolnickim rządcy dóbr w Rozalinie z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli z daty Rozalin 4 czerwca 1915, żeby wykazali i udowodnili roszczenia swoje najdalej do dnia 31 grudnia 1917 w przeciwnym bowiem razie spuścizna wydaną zostanie spadkobiercy, a to synowi zmarłego Tadeuszowi hr. Sokolnickiemu bez uwzględnienia ich roszczeń.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, 17 kwietnia 1917. (4554 3—3)

Amortyzacye.

T. IV. 8/15 (11). Na wniosek księdza J. Wojnara proboszcza w Połomyi podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Akcye pod nazwą Zakład wodoleczniczy dr. Andrzeja Chramca w Zakopanem Towarzystwo akcyjne, każda opiewająca na 200 kor. z kuponami i talonami oznaczone numerami: 1377 1378, 1379, 1380, 1381, 1382, 1383, 1384, 1385, 1386, 1387 i 1388.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 7 lipca 1917. (4545 3—3)

T. II 11/17 (3). Na wniosek Kazimierza Straszewskiego inżyniera w Sierszy jako cesyonaryusza Berischa Raaba w Rzeszowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksele za umorzone. Weksele z daty Rzeszów 11 lutego 1896, z których jeden opiewa na sumę 500 złr. (1000 kor.) a drugi na sumę 1500 złr. (3000 kor.) Oba weksle są podpisane przez Berischa Raaba jako wystawcę, zaś przez dr. Maurycego Straszewskiego jako przyjemcę i przekazanego. Na podstawie tych weksli wydane zostały nakazy zapłaty z dnia 8 października 1896 do l. 10.540 i 10.539.

C. k. Sąd obwodowy j. handl., Oddz. II.

Rzeszów, dnia 27 sierpnia 1917. (4548)

T. II. 12/17 (1). Na wniosek Filipa Zimenda kupca w Borysławiu oraz Leona Rubla kupca w Rzeszowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksl za umorzony. Weksel opiewa na kwotę 2000 kor. i jest zaopatrzony podpisem Leona Rubla jako przyjemcy, zresztą jest niewypełniony. Na wekslu tym była także wyciśnięta pieczęć Leona Rubla.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. II.

Rzeszów, dnia 28 sierpnia 1917. (4547)

Firmy.

Firm. 182 Stow. IV. 352. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów, ul. Piekarska l. 1 a. Brzmienie firmy: Kasa kredytowa urzędników Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Członek dyrekcyi wystąpił: Józef Zawadowski. Członkiem dyrekcyi wybrany: został dotychczasowy zastępca członka Emil Czapliński zaś zastępcą członka dyrekcyi Ludwik Bieniaszewski urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie. Data wpisu: 26 marca 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 22 marca 1917. (4527)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.